

LESZEK MĄDZIK

ur. 1945; Bartoszewiny



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Scena Plastyczna KUL, spektakl teatralny, projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Inspiracje do spektakli

Film Bergmana „Siódma pieczęć” bardzo mnie zaintrygował. Na kanwie tego dramatu rycerza i śmierci powstał spektakl „Brzeg”.

Ale bywało jeszcze inaczej, zupełnie na drugim biegunie. Jakaś podróż pociągiem, dojeżdżam do Bolesławca, prowadzę tam warsztaty i nagle urodziłem taką sytuację w przyrodzie, która potem musiała z tego warsztatu zamienić się w spektakl „Wędrownie”. Po raz pierwszy poczułem taką potrzebę obecności natury na scenie. Ale pierwszym wydaniu to jeszcze było z taką żywą muzyką, którą mi stworzyli dwaj koledzy, będąc ze mną w tej przyrodzie, to byli Krzesimir Dębski i Jan A.P. Kaczmarek. Oni grali na żywo, to się działo w nocy, widzowie siedzieli na takiej skarpie, a ja zrobiłem taki zabieg i artystyczny, i formalny, że nagle w głębi pojawił się w smudze reflektora biały koń z oraczem, i on zdążał w kierunku widzów przeorując takie wysokie trawy. On przez środek je ciął i taką skibę robił. Ale to może było mniej ważne; ważne było, że spod tej skiby wychodzili nadzy ludzie. Ja przez dwa tygodnie długo pracowałem nad tym, żeby ich tam pochować, jakimiś rurkami oddychali, te kopyta konia były dziesięć centymetrów od ich ciał i żeby po prostu nie doszło do tragedii. To się udało i jak ziemniaki wykopywane spod skiby wychodzili nadzy mężczyźni w liczbie dwunastu. Potem to miało jakąś silną reperkusję w spektaklu „Wędrownie”. I tak powstał taki spektakl z muzyką Koniecznego.

Bywa różnie. Najczęściej jest to jednak obraz, najmniej literatura. Spektakl „Odchodzi” to jest jedyny przypadek, który wynikł nie z mojej pasji czytania, bo ja więcej sobie czytam pejzażem, wzrokiem, natomiast tutaj dostałem od Różewicza taki tomik. Kiedy był na spektaklu „Wrota”, dał mi ten tomik i wiedziałem, że zadzwoni za dwa tygodnie i zapyta, co o tym sądzę. I to był jedyny powód, że przeczytałem, bo cóż powiem – że jeszcze nie albo będę coś zmyślał? I jak przeczytałem, to od razu widziałem pewne obrazy i od razu mi się to zgodziło z moimi doświadczeniami. Widziałem konkretne sytuacje. Myślę, że ten spektakl przyszedł mi najłatwiej ze

wszystkich w sensie zrobienia, ale też wielką pomoc miałem w tym, że wiedziałem czego się trzymać. W innych tytułach ja nie napisałem kartki papieru scenariusza.

Data i miejsce nagrania	2005-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"